Nr. 75. Czwartek 5 kwietnia 1923 roku. Cena numeru mk. 400. Rok XIV.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

marek 7000.

Z odnoszeniem miesięcznie mk. 8000.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 9000.

Z przesyłką pocztową mk. 9000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 16000.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 9. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

PO OHYDNYM MORDZIE.

Sosnowiec, 5 kwietnia.

Wiadomość o męczeńskiej śmierci ś. p. prałata Butkiewicza, rozstrzelanego w wielką sobotę przez siepaczy bolszewickich, uderzyła jak grom nietylko w naród polski, ale w cały świat cywilizowany.

Raz jeszcze naga i krwawa prawda dowiodła nam, że wszelkie liczenie na możliwość sąsiedzkiego współżycia z Rosją bolszewicką, jest utopją, utopją szkodliwą dla czystości naszego ducha narodowego, stwarzającą złudę, jakoby pomiędzy Polską a tyrańskimi rządami czerwonych carów Kremla mogły istnieć jakie kolwiek styczne, jakiekolwiek kompromisy.

U wrót ojczyzny czai się dzika **bestja**, pozbawiona wszelkich, choćby najdrobniejszych, znamion ludzkości,—potwór, opanowany żywiołową żądzą niszczenia i krwi.

Potwór ten nie tylko nam zagraża, stale, bezustannie i konsekwentnie, zagraża on w równej mierze całej zachodniej kulturze, wyrosłej jak cudny kwiat w promieniach godła Chrystusowej męki.

Niemasz między nami a nimi zgody!

Niemasz i być jej nie może!

Wszelki układ, wszelki kompromis z mordercami najlepszych synów narodu— to krwawa hańba i wstyd!

Po tym, co się **stało**, wszelkie liczenie (na materjalne korzyści z utrzymywania stosunków w jakiejkolwiekbądź formie z sowietami zbyt wyraźnie przypominałoby kupczenie srebrnikami o krew męczeńską.

Dość wykrętnych argumentów, wątpliwej wartości „racji stanu“!

Jedyna rzeczywista racja stanu narodu polskiego, to obrona wszelkimi środkami przed hydrą bolszewizmu, dążącego świadomie i planowo do zniszczenia Polski i kultury zachodniej!

Innej nie chcemy znać i znać nam nie wolno.

Męczeńska śmierć ks. prałata Butkiewicza.

WARSZAWA, 4 kwietnia. Stracenie ś. p. ks. prałata Butkiewicza nastąpiło 31 marca o godz. 4-ej rano w piwnicach gmachu czrezwyczajki przy ul. Łubianka.

Księdza Butkiewicza wprowadzono do piwnicy i tam jeden z czekistów strzelił mu w tył głowy.

Ciało zostało wywiezione w niewiadomym kierunku. Istnieją przypuszczenia, że zwłoki zostały zakopane w miejscowości Sokolniki pod Moskwą.

Wrażenie w Watykanie.

RZYM, 4 kwietnia. Wiadomość o rozstrzelaniu ś. p. prał. Butkiewicza otrzymano w Watykanie wczoraj po południu. Papież czuje się bardzo poruszony otrzymaną wiadomością. Urzędowy organ Watykanu „Osservatore Romano“ pisze, że rozstrzelanie duchownego katolickiego wywoła w całym świecie wielki ból i odrazę do sprawców mordu. Fakt ten straszliwy nie znajdzie żadnego usprawiedliwienia w opinji cywilizowanego świata.

Wiec protestacyjny.

WARSZAWA, 4 kwietnia. Wiadomość o mordzie, dokonanym na osobie ś. p. prał. Butkiewicza w Moskwie, wzburzyła do głębi opinję publiczną. Szereg organizacji społecznych urządza wiec na placu Teatralnym d. 5-go b. m., o godz. 6 wiecz.

Wszystkie sklepy i fabryki chrześcijańskie dadzą możność swym pracownikom wzięcia udziału w wiecu, tym bardziej, że mord, dokonany na księdzu Butkiewiczu, nie jest ostatni, gdyż nie mamy pewności, czy reszta skazanych nie jest lub nie będzie zamordowana.

Bezczelna nota morderców.

Agencja Rosta rozesłała wczoraj następujący tekst noty sowieckiej, która poprzedziła krwawy mord nad ks. prałatem Butkiewiczem:

„Z polecenia rządu rosyjskiego pełnomocne przedstawicielstwo komunikuje, co następuje:

„Rząd rosyjski stwierdza jawną sprzeczność między niejednokrotnymi zapewnieniami pokojowymi rządu polskiego a oświadczeniem prezydenta rady ministrów w sprawie Cieplaka. Wobec tego, że każde państwo ma niewątpliwe prawo karania przestępców zgodnie z istniejącymi prawami, próba wtrącania się do tych praw i próba niedopuszczenia do wykonania legalnego wyroku nad pewnymi obywatelami rosyjskimi, oskarżonymi o przestępstwa przeciw narodowi i państwu, próba, której towarzyszyły pogróżki i niesłychane obelgi pod adresem rządu rosyjskiego, jest niewątpliwym aktem nieprzyjaznym i wyrazem polityki agresywnej względem Rosji.

Rząd rosyjski uważa za zbyteczne omawianie tych niedopuszczalnych wystąpień, z których składają się oświadczenia prezydenta rady ministrów i z oburzeniem odrzuca jego niesłychane pretensje. W szczególności rząd rosyjski stanowczo uchyla pretensje rządu polskiego do grania w Rosji roli protektora obywateli rosyjskich pochodzenia polskiego i przypomina rządowi polskiemu, że w granicach Polski mieszka około 10 miljonów ukraińców i białorusinów, w stosunku do których rząd polski gwałci zasady elementarne praw mniejszości narodowych.

Kategorycznie przecząc, jakoby przedstawiciele rządu sowieckiego mówili posłowi polskiemu w Moskwie, lub komukolwiek innemu, że proces ten ma czysto formalne znaczenie i że żadnymi poważnemi skutkami nie grozi, rząd rosyjski zrzeka się omawiania niedopuszczalnych i bezzasadnych oskarżeń przeciwko sądowi rosyjskiemu i władzom rosyjskim. Rząd rosyjski oświadcza, że odpowiedzialność za skutki tego bezprzykładnego pod względem międzynarodowym aktu spadnie całkowicie na Rząd Polski“.

Warszawa, 31 marca 1923 r.

Prasa o mordzie bolszewickim.

Zgroza i oburzenie, które opanowały opinję publiczną, znalazły, godne powagi chwili, odźwierciedlenie w prasie, która jest w tym wypadku wierną wyrazicielką żądań narodu wobec naszych władz rządowych, by zerwawszy wreszcie z polityką ugody i kompromisu w stosunku

do sowietów, wstąpiły na drogę uzasadnionych represji.

„Rzeczpospolita“ stwierdza, że:

Bałamuceniu robotników polskich przez agitatorów sowieckich zapobiec może zdwojona czujność władz i samego społeczeństwa. Ale jeżeli ks. Butkiewicz uznawany jest za zbrodniarza stanu, za to tylko, że podpisał przed kilku laty depeszę do rady regencyjnej z powodu poświęcenia lokalu jej przedstawicielstwa w Petersburgu, to już będzie rzeczą naszych czynników rządzących i prawodawczych pomyśleć, by każdy schwytany w Polsce agitator komunistyczny z Rosji uważany był i traktowany jako szpieg moskiewski, co będzie najzupełniej zgodne z istotą działalności tych ludzi i charakterem dążeń partji komunistycznej. Nie będzie to aktem zemsty, lecz aktem samoobrony. Zresztą tylko taki język może być zrozumiały dla korsarzy, którzy usadowili się w Kremlu. Potęgę zła trzeba zwalczać ręką mocną.

„Kurjer Warszawski“, odwołując się do sumienia kulturalnego świata, wyraża przekonanie, że

zgrozą przejmujący czyn ten znajdzie — bądźmy pewni — ocenę właściwą wszędzie tam, gdzie czerwona bestja rządów żydowsko-komunistycznych nie wyżarła jeszcze z serc i mózgów uczuć ludzkich.

Krew męczennika, który padł w Wielką sobotę pod murami Kremlu, musi wydać owoce, musi przyśpieszyć nastanie kresu teroru i nikczemności, jakich świat jeszcze nie widział.

Nie wątpimy, że świat potrafi zareagować odpowiednio na krwawy czyn moskiewski.

Również i „Przegląd Wieczorny“ ujmuje fakt bezprzykładnej zbrodni jako jeden jeszcze dowód na to,

że jakiekolwiek próby wciągnięcia sowietów w orbitę kultury europejskiej są z góry skazane na niepowodzenie. Na zbrodnię tę winien świat cywilizowany zareagować wstrętem i potępieniem tak silnym, aby Rosja sowiecka zrozumiała, że polityka mordów przyniesie jej nietylko straty moralne, ale materjalne na które jedynie są czuli jej zdziczali przywódcy.

„Ilustrowany Kurjer Krakowski“ pisze:

Odpowiedź rządu polskiego, za którym stanie całe społeczeństwo, może być tylko jedna: Precz z posłem sowieckim z Warszawy!

Z rządem morderców i katów państwo polskie żadnych stosunków utrzymywać nie może. Należy najściślejszym kordonem odgraniczyć się od Rosji bolszewickiej, od tego „państwa Antychrysta“, jak je nazwał wielki rosyjski pisarz Mereżkowski, od tego państwa, z którego sączy się zaraza rozsypania moralnego na cały świat, zagrażając przedewszystkiem sąsiadującej z nim Polsce. Żadne, bardzo zresztą problematyczne korzyści gospodarcze, nie zrównoważą szkód, jakie wyrządza nam Rosja bolszewicka i nie zmażą hańby, jaką próby zbliżania się do tej Rosji, nas okrywają. Człowiek szanujący się nie podaje ręki zbójowi i oprawcy.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— Do Polski przybył niedawno delegat francuskiej marynarki wojennej, Jolover, dla nawiązania ścisłego kontaktu z marynarką wojenną Rzplitej polskiej.

Przybycie ma na celu w pierwszym rzędzie skoordynowanie akcji szkolenia oficerów marynarki, udających się na wyższe studja do Francji.

— Przedstawiony w swoim czasie przez ministerjum pracy i radę ministrów projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia został przez plenum rady zatwierdzony.

— W numerze świątecznym „Czeskiego Słowa“ omawia minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, rozwój stosunku Czechosłowacji do Polski. Minister oświadcza, że Czechosłowacja i Polska mają tyle wspólnych interesów, że porozumienie obu państw uważać należy za niezbędne i wypływające z rozumnej polityki realnej.

— Władze francuskie wszczęły energiczne dochodzenia w sprawie krwawych sobotnich wypadków w Essen. Okazuje się, że akcja prowokacyjna przygotowana była planowo przez dyrektorów zakładów Kruppa razem z agentami rządu berlińskiego, rekrutującymi się głównie z szeregów schutzpolizei.

— Pisma niemieckie publikują oficjalny komunikat Wolffa, zapowiadający, że rząd rzeszy wystąpi z ostrym protestem i apelem do państw całego świata w związku z krwawymi wypadkami w Essen. Komunikat wyraża patetycznie nadzieję, że apel ten poruszy wreszcie zamarłe poczucie ludzkości i prawa wśród opinji świata.

— Do Berlina powrócił generalny dyrektor zakładów Kruppa Kapherr, który był wysłany do Moskwy i południowo - wschodniej Rosji i prowadził z rządem sowietów rokowania w sprawie przyznania firmie Kruppa obszarów koncesyjnych. W myśl wyników tych rokowań już w najbliższym czasie będą mogli przenosić się urzędnicy niemieccy do obszaru koncesyjnego w południowej Rosji.

— Między Ueberthor a Kupferdroy w zagłębiu Ruhry eksplodowała podczas przejazdu pociągu podłożona na torze kolejowym bomba. Kilka wagonów uległo zniszczeniu. Strat w ludziach nie było.

— Niezależnie od kroków, poczynionych przez przedstawicieli dyplomatycznych Bułgarji w Paryżu, Londynie, Rzymie i Waszyngtonie, rząd bułgarski złożył wczoraj ministrom pełnomocnym: Francji, Anglji, Włoch i Stanów Zjednoczonych w Sofji notę, protestującą przeciwko okrutnemu traktowaniu ludności bułgarskiej w Tracji zachodniej przez władze greckie.

— „L'Oeuvre“ omawia w artykule wstępnym pogłoski o zamiarze ustąpienia angielskiego prezydenta ministrów Bonara Lawa. Pogłoski te w ostatnich dniach są coraz częstsze. Pismo zauważa, że Bonar Law cierpi na gardło, co uniemożliwia mu przemawianie, ze względu więc na zdrowie prawdopodobnie ustąpi. Jako następcę Bonar Lawa wymieniają w londyńskich kołach politycznych sir Baldwina, który przez swą ostatnią misję w Waszyngtonie zdobył sobie popularność.

Generał Le Rond w Warszawie.

Warszawa, 4 kwietnia.

Wczoraj w godzinach popołudniowych, przybył do Warszawy jenerał Le Rond, b. przewodniczący komisji międzysojuszniczej, rządzącej na Górnym Śląsku podczas okresu plebiscytowego. Jenerał Le Rond pozostanie w naszym kraju tylko 4 dni, w ciągu których zwiedzi ważniejsze miasta polskie, zatrzymując się, między innymi, w Krakowie, gdzie Jagiellońska Alma Mater doręczy dostojnemu gościowi honorowy dyplom doktorski.

Społeczeństwo polskie, żywiące gorącą wdzięczność i cześć dla jen. Le Ronda za sprawiedliwe i mężne stanowisko podczas ciężkich walk naszych o prastarą dzielnicę Piastową, wita w jego osobie bohaterską armję francuską i wybitnego przedstawiciela sprzymierzonej Francji.

Z życia „Sokoła“.

Warszawa, 3 kwietnia.

Wydział wychowania cielesnego związku sokolstwa dn. 29 ub. m. odbył posiedzenie w Warszawie. W obradach brali udział naczelnicy i reprezentanci wszystkich dzielnic, a mianowicie: z dzielnicy mazowieckiej druhowie: major Chełmicki i Weirauch; z krakowskiej: dh. Ruciński i Hamburger; z małopolskiej: dh. Świątkiewicz i major Piwański; z wielkopolski dh. Faranowicz; z pomorskiej dh. Makowski; z górnośląskiej dh. Dreyza.

Z przewodnictwa związku obecni byli na posiedzeniu druhowie Maksyś, Dajkowski, Dz. Kozielewski' Kłoś. Załatwiono szereg spraw bieżących. Między innymi dokonano wyborów: na naczelnika wybrano dh. Rucińskiego z Krakowa, na pierwszego zastępcę dh. Chełmickiego z Warszawy, na drugiego dh. Faranowicza z Poznania. Do sekretarjatu przy naczelnictwie powołano d-hów Wyrubka, Hamburgera, Holoubka; do sekretarjatu technicznego przy przewodnictwie d-hów: Kłosia, Kosielewskiego, Weiraucha i Noskiewicza.

Uchwalono wprowadzić egzaminy sokole dla nauczycieli gimnastyki, a opracowanie programu egzaminu powierzono załatwić dhowi naczelnikowi.

Poruczono opracować regulamin dla naczelnictwa druhom: Świątkiewiczowi, Piwońskiemu, Kłosowi i Kosielewskiemu. Program zawodów w Toruniu 1923 r. oparto na programie ze zlotu lwowskiego z 1922 r. z wprowadzeniem pewnych zmian.

CO TO ZNACZY?

Dziwne wędrówki po Sosnowcu mąki, przeznaczonej na aprowizację województwa śląskiego.

Sosnowiec, 5 kwietnia.

Ludność śląska wogóle, a w szczególności załogi kopalniane, które podjął się aprowidować wydział aprowizacyjny województwa śląskiego, skarżą się bezustannie na brak mąki i nieregularną jej dostawę, tymczasem w Sosnowcu jesteśmy świadkami dziwnych wędrówek, które wagony z mąką, przeznaczoną dla Śląska, odbywają ze stacji dęblińskiej na wiedeńską na to tylko, by je znowu po dniach kilku z powrotem odesłać na stację dęblińską i tak w kółko. Celu tych manewrów nikt zrozumieć nie może, ani publiczność, ani też starzy i wytrawni kolejarze.

Ale nie na tym koniec!

Mąka, przeznaczona dla Śląska, przybywa w wielkiej ilości do Sosnowca ze Śląska, z Bogucic i dopiero po kilkudniowych przesuwaniach z toru na tor, ze stacji na stację, z powrotem wysyła się ją na Śląsk.

Obecnie w Sosnowcu stoi około 180 wagonów takiej mąki, a samo osiowe wynosi od 24 marca już 15 milj. mk., które województwo śląskie będzie musiało zapłacić!

Dlaczego mąkę np. dla Pszczyny i Rybnika trzeba z Bogucic wysyłać przez Sosnowiec, a nie wprost, to jest tajemnica, którą wydział aprowizacyjny województwa śląskiego mógłby rozświetlić.

Bezcelowe, a narażające województwo na znaczne koszty, wędrówki mąki śląskiej, wywołują siłą rzeczy najrozmaitsze komentarze, nie zawsze dla władz korzystne.

W interesie dobra publicznego, domagamy się wyświetlenia tej tajemniczej afery aprowizacyjnej.

Zapewne w ścisłym związku z powyższą wędrówką wagonów znajdują się nadużycia, dokonywane przez naczelnika aprowizacji na Śląsku d-ra Stolarzewicza, którego już wyrzucano, ale jeszcze pozostawiono na wolności.

Kronika.

Kalendarzyk.

5 Czwartek.

Dziś Wincentego.
Jutro Wilhelma op.
Wsch. słońca 5.32
Zach. „ 6,36

W sprawie rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia. Z powodu powołania na dwu miesięczne ćwiczenia rezerwistów rocznika 1897, zgłaszają się w magistracie sosnowieckim ich rodziny z żądaniem wypłacenia zasiłku. Ponieważ do dnia dzisiejszego ani sejm, ani rząd nie załatwił tej sprawy, ani też wyraźnie nie zarządził kto ma ich rodziny w czasie ćwiczeń utrzymywać, byłoby rzeczą pilną i konieczną, aby decydujące czynnniki zajęły się tą sprawą i nie dawały różnym antypaństwowym czynnikom broni agitacyjnej.

Wyjazd akademików do Francji. Główny zarząd misji francuskiej w Polsce zgodził się na wysłanie do Francji na własny koszt sześciu słuchaczy akademji górniczej, którzy w czasie wakacji zapoznają się z urządzeniami kopalni francuskich.

WALKA O MILJONY.

259.

Mieszkanie było wynajętem na jego nazwisko. Obawiał się więc, by nie zabrano mu sprzętów i mebli. Zkądżby wziął na kupno innych?

Przyszło mu na myśl spotkanie z Verrier'em i ofiarowana mu przezeń posada z podwyższoną płacą w biurach banku gminnego.

Przyjąć ją, czyli nie przyjąć? Mimo, że powiedział Eugenjuszowi, iż przyjmie, nie powziął dotąd jeszcze postanowienia w tej mierze.

Wstał z wczesnym porankiem. Joanna już siedziała przy pracy.

— Wychodzisz? — zapytała, widząc go ubierającego się z pośpiechem.

— Tak; — odrzekł. — A nie zapomnij pójść po odebranie należytości do panny Anieli Verriere. Potrzebuję pieniędzy.

— Upominanie się o to, bardzo przykrem mi będzie, lecz pójdę skoro chcesz tego.

— Spodziewam się...

— Wrócisz na śniadanie?

— Nie powrócę.

— Na którą godzinę ma być obiad?

— Jak zwykle.

— Nie opóźnisz się dziś?

— Nic nie wiem... Zależeć to będzie od wielu okoliczności.

— Ucałujże małą przed odejściem...

— Ach! niemam czasu... — zawołał Paweł niecierpliwie. Muszę pójść do lombardu, potem na śniadanie, a następnie być w biurze skoro tylko otworzą... Bądź zdrowa!

Tu wyszedł z pośpiechem.

— Ni przyjaznego wejrzenia... ani dobrego słowa... — wyrzekła smutno. Joanna, skoro drzwi zamknął za sobą. — Tak ja, jako i jego córka, niczem dla niego jesteśmy. Co się to dzieje?... Zkąd to pochodzi?... Stawszy się tak dla mnie obojętnym, miałżeby kochać gdzie inną?

Tu nagle zmienił się wyraz twarzy młodej kobiety. W miejscu smutku, gniewem zabłysło jej spojrzenie.

— Ach! gdyby tak było... — zawołała, zrywając się z krzesła, gdyby on kochać miał inną... I wtedy gdy ja cierpię tu z dzieckiem obelgi, głód i nędzę gdy w pracy wyczerpuję me siły, ażeby utrzymanie mniej go kosztowało... wtedy on innej zanosićby miał tkliwe wyrazy, pieszczoty, a może i pieniądze!... I ta inna uśmiecha się do niego wtedy, gdy ja płaczę... Inna weseli się, gdy cierpię... Ach! nie... nie nigdy! To byłoby za wiele! Wszystko znieść jestem gotową z pochylonem czołem, lecz tego bym mu nieprzebaczyła! Gdyby ukochał inną kobietę, zabiłabym ją... i jego!

Tu wybuchnęła łkaniem.

Łzy, spływające obficie po jej twarzy, przyniosły jej ulgę.

— Co począć? — szepnęła; — co czynić aby go nawrócić ku sobie i dziecku? Aby mnie i moją córkę kochał jak niegdyś? Ach gdybym wiedziała... gdybym przekonać się mogła o prawdzie!... I przez kilka chwil biedna kobieta siedziała w zamyśleniu.

Wyrwał ją z Jej smutnej zadumy głos wołającej Liny.

— Mamo! ja nie śpię... ja chcę wstać... przyjdź do mnie...

Joanna pobiegła do dziewczynki, a wziąwszy ją na ręce przytuliła do serca, okrywając pocałunkami.

— Ty płaczesz mamo... — wołało dziecię, spostrzegłszy łzy błyszczące na matki powiekach.

— Nie... nie... mój skarbie, ja już nie płaczę... — odparła Joanna, ocierając oczy.

— Ojciec już wyszedł?

— Tak... wyszedł. Spieszył się bardzo, miał wiele interesów na mieście do załatwienia.

— Nie ucałował mnie...

— Bo spałaś i niewiesz... Owszem me dziecię, pocałował cię, ale bardzo lekko, nie chcąc cię przebudzić.

— Czy jeszcze się tak gniewa jak wczoraj?

— Nie, moje kochanie.

— O! ja widzę to mamo, że ojczuś nie jest tak dobrym, dla nas jak dawniej... nie kocha nas już, jak kochał... Widzę to dobrze... Wciąż na nas się gniewa lecz o co? Niewiem... nie uczyniłyśmy mu nigdy nic złego.

Łzy nabiegły powtórnie do oczu Joanny.

— Nie myśl tak drogie dziecię: — odpowiedziała. — Ojciec cię kocha całem sercem, wraz zemną.

— Ty mamo, to prawda... ale nie on!

— I on zarówno mój skarbie.. upewniam. Nie wątpię o tem gdyż byłoby to złem.

D. ~ n.

Bal wiosenny. Dnia 7-go kwietnia r. b. „Akademickie Koło Zagłębian" w Warszawie i Krakowie urządza „Bal wiosenny" w sali związku zawodowego na Pogoni, który rozpocznie się o godz. 10-ej wiecz.

Uprosozne o łaskawy udział w organizowaniu balu panie oraz akademicy dokładają wszelkich starań, aby zabawa ta pozostała miłym wspomnieniem dla licznych bezwątpienia jej uczestników.

Wejście tylko za zaproszeniami — z wyjątkiem akademików i ich rodzin. Cenę wejścia oznaczono na 20 tys. mk. (młodzież szkolna i akademicka połowę).

Dochód z balu przeznaczono na pomoc dla niezamożnej młodzieży z Zagłębia, studjującej na uczelniach wyższych w Krakowie i Warszawie. Nie wątpimy, że cel tak piękny i sympatyczny zgromadzi licznych przyjaciół naszej młodzieży w gościnnych salach balowych.

Sprostowanie. W notatce umieszczonej w „Iskrze" o obławie na czarnej giełdzie w Sosnowcu, pomiędzy aresztowanymi waluciarzami wymienione zostało również nazwisko p. Kazimierza Finkelsteina. Obecnie prostujemy, że p. Finkelstein nie był aresztowany, lecz chwilowo tylko przytrzymany w celu wylegitymowania się z znalezionych u niego 164 tysięcy marek niemieckich, które po rozświetleniu sprawy zostały mu na polecenie prokuratora zwrócone.

Plaga Zagłębia. Dzięki wysiłkom naszej policji, zdołano w zupełności wytępić w Zagłębiu rozwielmożniony bandytyzm.

W ostatnich jednak czasach znów poczęły mnożyć się napady rabunkowe dokonywane przez opryszków z G. Śląska.

Kilka ostatnich napadów dokonały właśnie bandy b. bojowców górnośląskich, które, rozbite w swej dzielnicy, rozpoczęły występy w Zagłębiu, gdzie, dzięki sprawności urzędu śledczego, kilku osobników zdołano już ująć, reszta zaś w niedługim czasie dostanie się w ręce sprawiedliwości.

Sporadyczne wypadki napadów bandyckich są dokonywane przez tych niedobitków i jest nadzieja, iż wkrótce zapanuje w Zagłębiu zupełny spokój.

Czy tak być powinno? Jak wiadomo, do zajęcia pasa neutralnego na Litwie powołano między innymi spory zastęp policji z Zagłębia, która dzielnie spełniła swój obowiązek i wróciła do zwykłych zajęć.

Jak się dowiadujemy, skutkiem zimna i złych warunków, wielu z policjantów nabawiło się reumatyzmu i biedacy ci, mimo uskarżania się na dotkliwe darcie w nogach pozostawieni są bez opieki.

Czy nie należałoby odczuwających dolegliwości te wysłać na kurację do Buska, w naszych bowiem warunkach funkcjonarjusze ci mogą być jeszcze niejednokrotnie potrzebni, z drugiej zaś strony słusznie im się to chyba należy.

Fałszerstwa popisowych. Onegdaj wpłynęło do policji państwowej doniesienie z komisji przeglądowo-poborowej, urzędującej w polskim związku zawodowym na Pogoni, na Stanisława Kiersztajna, zamieszkałego w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej nr. 19, który namawiał urzędnika tejże komisji, by mu podrobił dokument wojskowy, zmieniając niewinne „A" na „C", czyli by ze zdolnego do służby na froncie „przerobił" go na niezdolnego do tejże służby. Fałszerzem zajmie się sąd pokoju.

Stała rubryka. Za pobieranie wygórowanych cen za mięso pociągnięto do odpowiedzialności sądowej żonę rzeźnika Marję Konieczną, zamieszkałą w Sosnowcu przy ul. Ciepłej nr. 8.

Nosił wilk... Za lichwiarskie kombinacje i namawianie kolegów swych do uprawiania tegoż procederu, aresztowano rzeźnika Langego, zamieszkałego przy ulicy Gzichowskiej w Będzinie.

Winnego osadzono w więzieniu. Charakterystyczną jest rzeczą, że gdy przed kilku dniami aresztowano w Będzinie kilku rzeźników, Lange usilnie starał się o ich uwolnienie, tymczasem i jego spotkał tenże los.

Kombinacje cukrowe. W związku z ostatnim podatkiem akcyzowym od cukru, niektórzy kupcy przeprowadzają dość ciekawe kombinacje z tym artykułem. Mianowicie, jeden z kupców warszawskich adresuje wagon cukru do Dąbrowy, z zaliczeniem na jeden z tutejszych banków.

Z chwilą przybycia cukru do Dąbrowy, do banku zgłasza się pośrednik i po opłaceniu należności przeadresowuje cukier do Krakowa.

Z całą pewnością z Krakowa cukier wysłano do innej miejscowości, gdzie ostatecznie sprzedano go po nowych już cenach, na czym oczywiście stracił skarb.

Ponieważ podobne kombinacje są na porządku dziennym, należałoby zobowiązać wszystkie nasze banki i t. p. instytucje, aby o tego rodzaju tranzakcjach niezwłocznie zawiadamiały odnośne władze, gdyż niesumienni kupcy uchylają się tym sposobem od opłat skarbowych, które idą do ich kieszeni.

Niebezpieczna dzielnica. Na nazwę taką zasługuje ulica Gliniaki w Dąbrowie, gdzie wieczorem nie można przejść, aby nie narazić się na spotkanie z wszelkiego rodzaju szumowinami. Wystarczy zaznaczyć, iż o godz. 8 wieczorem przechodniów zaczepiają alfonsi i prostytutki i częstokroć w dzielnicy tej rozgrywają się bójki i awantury, a były nawet wypadki **p o b i c i a** policji.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne, należałoby w dzielnicy tej utworzyć stały posterunek policyjny, któryby napadniętym spieszył z pomocą i starał się oczyścić ją z mętów powyższych.

Nieporządki w kinie. Liczni czytelnicy z Będzina uskarżają się na nieporządki w tamtejszym kinie „Corso", gdzie sprzedaje się nieograniczoną ilość biletów, skutkiem czego powstaje niebywały tłok i awantury, właściciel zaś kina na wszelkiego rodzaju zapytania i interpelacje odpowiada arogancko, wskazując posiadaczom biletów drzwi.

Zastanawia także brak posterunku policyjnego, któryby choć w części zapobiegał nieporządkom.

Echa strzelaniny świątecznej. W pierwszy dzień świąt kilku górników zabawiało się strzelaniem dynamitem. Skoro sama strzelanina wydawała im się zbyt dziecinną wzięli na hecę kilka klusek dynamitu i podłożyli je pod dom przy ulicy Wysokiej Nr. 12. Skutki eksplozji były dość znaczne, nie tylko bowiem w tym domu lecz i poblískich powypadały szyby z okien. Dowcipnisiów poszukuje policja.

Ze sportu. Onegdaj rozegrane zostały zawody w piłkę nożną między klubem „Korona" z Krakowa a „Sosnowcem". Zawody zakończyły się nierozegraną, 2:2.

Epidemja tyfusu plamistego. Epidemja tyfusu plamistego w Sosnowcu dotychczas nie wygasła. Przed kilku dniami miejski urząd zdrowia zanotował nowe dwa wypadki tyfusu na Środuli. Leży w interesie mieszkańców, by utrzymywali czystość i porządek, gdyż epidemja łatwo może się rozszerzyć.

Napad bandycki. Przed kilku dniami powracał szosą idącą z Mysłowic do Sosnowca uczeń szkoły górniczej Bolesław Winiarski, zamieszkały w Dąbrowie przy ulicy Stacyjnej Nr. 15. Kiedy był w okolicy fabryki „Radocha", nie przewidując nic złego, zbliżył się do grupki złożonej z ośmiu górnoślązaków, którzy będąc w stanie podnieconym napadli go, zabierając 120 tysięcy marek i portfel z dokumentami. Dokonawszy rabunku, górnoślązacy uciekli w stronę Mysłowic. Jest to już 10 napad, dokonany na obywatelach Zagłębia Dąbrowskiego przez bandytów górnośląskich.

Kradzieże. Niewyśledzeni złodzieje skradli Kazimierze Łępickiej, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy Piłsudzkiego Nr. 24, większą ilość plateru, wartości 5 miljonów marek.

— Przy pomocy dobranych kluczy skradli złodzieje z mieszkania Teresy Kozioł, zamieszkałej w Sosnowcu przy ulicy 3-go Maja, bieliznę, wartości pół miljona marek.

Z teatru.

„Dom Magdaleny".

(Komedja w 3-ch aktach Tadeusza Konczyńskiego).

Snobizm, paskarstwo, dzisiejsze bagienko szantażystów i aferzystów, żerujących po podatnym gruncie naszych anormalnych stosunków ekonomicznych, od dłuższego czasu nie schodzi z desek teatralnych i staje się niewyczerpanym tematem dla współczesnych autorów dramatycznych, pławiących swój talent w tej brudnej kąpieli.

Pociągnęło to Fijałkowskiego, Kiedrzyńskiego, teraz przyszła kolej na Kończyńskiego. Każdy z tych autorów sprawia tej specjalnie uprzywilejowanej warstwie pijawek obecnej doby, indywidualną satyryczną chłostę według swojej recepty z mniejszą lub większą wprawą sceniczną i osobistymi walorami talentu.

Co do ostatniego utworu Konczyńskiego to musimy podkreślić, że jego komedja „Dom Magdaleny" poza dotychczasowymi cechami jego twórczości t. j. świetną scenicznością, wytrawną umiejętnością prowadzenia djalogu, doskonałym przeświadczeniem, jak i co ma się mówić do publiczności, aby się sztuka podobała — jest jednak dużym krokiem w rozwoju talentu naprzód, a przedewszystkim jego pogłębieniem.

Sztuka jest bezwzględnie mocna, przemawiająca samą treścią i konstrukcją budowy, należy do tego rodzaju, że musi wzruszyć, zatargać nerwami słuchacza, a co więcej — nawet zastanowić.

Jest to doskonała z całą cywilną odwagą i soczystego krasomóstwa rozprawa z wszelakiego rodzaju dzisiejszym łajdactwem w obronie zatraty czystego ideału, nieskalanej uczciwości, która w dzisiejszych czasach staje się tylko przygodnym wędrowcem, albo też porzuconą pustą portmonetką.

Sztuka była wystawiona i wyreżyserowana z wielką starannością. Wyczuwało się dobre opracowanie, należyte zrozumienie zarówno treści sztuki, jak i galerji typów, mających być odtworzonymi.

Premjera więcej niż udana, bo stojąca pod każdym względem na pożądanym poziomie artystycznym i nie potrzebująca się wcale obawiać porównań z obcymi zespołami.

Dosłowny tryumf święciła p. Chojnacka i p. Ostaszewski. Postać Magdaleny odtworzona była z całym umiarem; p. Chojnacka jeszcze raz dowiodła nietylkobujnej żywiołowości swojego talentu, nietylko umiejętnego wydobycia napięcia dramatycznego, ale szczerego wczucia się w rolę i rozszerzenia i pogłębienia dotychczasowej linji artystycznej.

P. Ostaszewski był bezwzględnie pięknym w całym tego słowa znaczeniu. Był płomienny, ideowy, zapalny, wierzący w siebie i w ludzi, był takim, jakim powinien być i jakiego sobie można Dorszę wyobrazić. To też słusznie się podobał i słusznie mu się należy pochwała za stworzenie typu i niezałamanie go w linji. A jego czystość dykcji, ustępująca niekiedy pod naporem żywiołowości, tym razem była pełna jasnego i metalicznego brzmienia. Operował też głosem niezwykle korzystnie.

Cała galerja wielkich aferzystów salonowych była doskonale podchwycona przez Thiela, Palański, Kremę, Romana i Kisiele.

Szczególnie na wyróżnienie zasługuje p. Palański za wytwornie, a z salonowym cynizmem oddaną sylwetkę zdegenerowanego etycznie Fortunata Szalugi, oraz p. Roman za trafnie oddany typ hr. Kłodka.

P. Kisiele, wydaje nam się, jakby nie był tym razem usposobiony, a przecież od tak zdolnego artysty,możemy żądać więcej, aniżeli szarej przeciętności, a w pierwszej linji czystej dykcji.

P. Kisielewski jako sekretarz magistratu odchylił się zbyt krańcowo na stronę karykaturalności, co w tym wypadku nie było pożądane i psuło ogólną harmonję. Co innego przecież jest farsa, a co innego satyryczna komedja.

P. Maasówna, jako narzeczona Dorsza, i p. Rogowski, jako sekretarz redakcji, z należytym powodzeniem dopełniali całości.

Jeżeli teraz chodzi o stronę dekoracyjną, to z całą bezstronnością musimy podziękować dyrekcji i reżyserji teatru za wystawienie tak gustownego saloniku wprost bombonierki, który mógł się nie powstydzić nawet stołecznej sceny.

Sceny zbiorowe sytuacyjne wyreżyserowane były precyzyjnie. Zasługa to bezwzględnie tej miary reżysera, jakim jest Stanisław Knake-Zawadzki.

Teatr był przepełniony doborową publicznością, która w czasie akcji zasypywała artystów oklaskami.

Zygmunt Rychter.

Dziś „Przechodzień" B. Katerwy wystawiony będzie po raz pierwszy z udziałem sympatycznych artystów teatrów warszawskich pp. Larys-Pawińskiej i Zdzitowieckiego. Swietnym zespołem towarzyszyć będzie zespół miejscowego teatru.

„Gra serc", studjum sceniczne St. Kiedrzyńskiego, wystawione będzie w nadchodzący piątek z udziałem Haliny Cieszkowskiej w roli głównej. Rolę Ireny Cieszkowska zalicza do najlepszych w swoim repertuarze.

W sobotę afisz zapowiada po raz drugi „Przechodzień" z Larys-Pawińską i Zdzitowieckim.

W niedzielę dwa przedstawienia popołudniu fantazja sceniczna w 3-ch aktach z prologiem „Papierowy kochanek" J. Szaniawskiego z udziałem Cieszkowskiej i Zdzitowieckiego; wieczorem „Dom Magdaleny" W roli tytułowej p. Jadwiga Chojnacka.

Ofiary.

Na weteranów 1863 r. do rozporządzenia koła polek w Sosnowcu, które wpłynęły bezpośrednio do kasy koła polek. Zebrane na imieninach u p. mecenasa J. Borowskiego 835 tysięcy marek. Zebrane przez p. Klatową 110 tys. mk., Zebrane ze sprzedaży programów w teatrze p. Czarneckiego przez p. Domańską i p. Klatową 134,500 marek.

Ostatnie telegramy.

(Przez telefon).

Protest rządu angielskiego.

Warszawa, 4 kwietnia.

Przedstawiciel rządu angielskiego w Moskwie protestował w ubiegły czwartek w imieniu swego rządu przeciw wykonaniu wyroku na ś. p. prał. Butkiewiczu. Na notę angielską odpowiedziały sowiety niezwykle ostro, nazywając ją aktem nieprzyjaznym biorącym w obronę „zdrajców Rosji i szpiegów" i naruszającym suwerenność Rosji. Z powodu wysoce ostrego tonu noty, przedstawiciel Angiji odmówił jej przyjęcia i odesłał rządowi sowietów z powrotem.

Rada kolejowa.

Warszawa, 4 kwietnia.

Na dzisiejszym posiedzeniu państwowej rady kolejowej wysłuchano sprawozdania o eksploatacji całej sieci kolei państwowych i postanowiono powołać do życia specjalny subkomitet dla zaradzenia brakowi wagonów. Następnie omawiano program budowy nowych linji kolejowych, przyczym postanowiono uwzględnić podanie izby handlowej w Bielsku w sprawie budowy kolei Pawłowice — Drohomyśl — Skoczów, dla połączenia Śląska z Bielskiem i Cieszynem.

Pobyt ministra spraw zagranicznych w Spale.

Warszawa, 4 kwietnia.

Minister spraw zagr. Skrzyński bawił dziś przez dzień cały w Spale, gdzie składał prezydentowi Wojciechowskiemu raport o swej podróży do stolic państw sprzymierzonych. Jutro p. Skrzyński przybędzie do Warszawy.

Nowa konferencja w Lozannie.

Londyn, 4 kwietnia.

R z ą d turecki zawiadomił Angiję, że przyjmuje zaproszenie na drugą konferencję w Lozannie, stawia tylko pewne warunki, zastrzegając się, że nie będzie brał udziału w dyskusji nad sprawami finansowymi.

Chrzest redaktora „Naprzodu".

Kraków, 4 kwietnia.

Wypadkiem dnia w Krakowie jest chrzest naczelnego redaktora socjal stycznego „Naprzodu" Haeckera, który w dniu wczorajszym tj. w drugim dniu Świąt Wielka

nocnych przeszedł wraz z żoną na łono kościoła katolickiego. W tym samym dniu odbył się ślub jego córki z urzędnikiem jednego z banków krakowskich.

6-ta loterja państwowa, 5-ta klasa, 19-ty dzień ciągnienia.

Warszawa, 4 kwietnia.

Wygrana 80.000 mk. padła na nr. 49767, 40.000 mk. na nr. 34819, 30.000 mk. na nr. 66455.

Giełda.

GIEŁDA SOSNOWIECKA.

Sosnowiec, 4 kwietnia.

Dolary — — 43080
Franki szwajc. — 8050
Franki franc. — 2840
Funty szterl. — 203.000
Marki niem. — 1.65
Korony czeskie — 1250

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 4 kwietnia.

Dolary — — 42.250
Franki franc. — 2810
Funty szterl. — 197.000
Marki niem. — 1.99
Korony czeskie — 1290
„ austrjac — 61 1/2.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego Nr. 3?, ogłasza, że w d. 11 kwietnia r. b. od godz. 10 rano w biurze zarządu Górniczo-Przemysł. Spółki Akcyjnej „Saturn“ w Saturnie odbędzie się sprzedaż drogą licytacji 2 maszyn do liczenia i 1 do pisania, zajętych na pokrycie należności Bronisławy Kon i oszacowanych razem na marek 11,000,000. 179

OGŁOSZENIE.

Rada Zarządzająca Sp. Akc. pod firmą „Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem“ na mocy par. 17 Statutu zaprasza pp. akcjonarjuszów na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, mające się odbyć w Warszawie, **w dniu 26 kwietnia b. r.** o godz. 16-tej w lokalu Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ul. Czackiego 5. Porządek obrad obejmuje:

1) sprawozdanie Rady Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej za rok operacyjny 1922 oraz zatwierdzenie bilansu i rachunku Strat i Zysków;
2) podział zysku, osiągniętego w roku 1922;
3) określenie wynagrodzenia członków Rady Zarządzającej i Komisji Rewizyjnej;
4) upoważnienie Rady do wydatków na prowadzenie przedsiębiorstwa i jego powiększenie;
5) wybór członków Rady Zarządzającej;
6) wybór członków Komisji Rewizyjnej;
7) Wnioski wolne,

Prawo głosu mają ci akcjonarjusze, którzy złożą swoje akcje, świadectwa tymczasowe lub kwity depozytowe albo zastawnicze, wystawione przez krajowe instytucje kredytowe, działające na mocy statutów zatwierdzonych przez Rząd, przynajmniej 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem, to jest najpóźniej dnia 19 kwietnia b.r. Radzie Zarządzającej Spółki, w biurze w Sosnowcu, przy ul. Sienkiewicza Nr. 9 lub w biurze Zarządu Sp. Akc. „Siła i Światło“ w Warszawie ul. Mazowiecka 1. Dowody te muszą pozostać w przechowaniu aż do ukończenia obrad Walnego Zgromadzenia. Na kwitach depozytowych podane być muszą numery akcji, oraz imię, nazwisko i adres właściciela. Stosownie do par. 30-go statutu Zgromadzenie powyższe będzie prawomocne o ile przybędą na nie akcjonarjusze lub ich pełnomocnicy, reprezentujący conajmniej jedną piątą część kapitału akcyjnego.

W razie gdyby zebranie w powyższym terminie z powodu niedostatecznej ilości zgłoszonych akcji nie mogło się odbyć, Rada Zarządzająca zawiadamia jednocześnie na zasadzie par. 32 statutu, iż zwołuje Walne Zgromadzenie w terminie drugim na dzień 24 maja b.r. do tegoż lokalu Stowarzyszenia Techników w Warszawie, ul. Czackiego 5 o godz. 16-tej, z tym samym porządkiem obrad. Złożenie akcji w tym wypadku nastąpić musi najpóźniej do dnia 17 maja b.r. Walne Zgromadzenie w tym drugim terminie uważane będzie za prawomocne bez względu na to, jaką część kapitału zakładowego reprezentować będą przybyli na nie akcjonarjusze, lub ich pełnomocnicy. Osobnego ogłoszenia o terminie drugim nie będzie. Ogłoszenie niniejsze jest obowiązujące i dla ewentualnego powtórnego Zgromadzenia. 119

ZAWIADOMIENIE.

Zarząd Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Zagłębiu Dąbrowskiem z siedzibą w Sosnowcu podaje do wiadomości członków T-wa i sympatyków, że w dniu 15 b. m. o godz. 4-ej po południu w sali Domu Ludowego przy ul. Jasnej 26, odbędzie się

Ogólne Roczne Zgromadzenie

Członków T-wa Przeciwgruźliczego.

PORZĄDEK DZIENNY: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Odczytanie protokułu z poprzedniego zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności instytucji za r. 1922. 4) Otwarcie I-ej przychodni. 5) Budżet na rok 1923 i ustalenie składki członkowskiej. 6) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 7) Wolne wnioski.

Uprasza się o liczne przybycie.

174 W im. Zarządu SEKRETARZ.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

150 mk. za wyraz

Jest do sprzedania bilard piramidkowy, bilki mąsowe, wiadomość w ekspedycji kopalni „Mortimer“. 2387-1

Dwie maszyny do szycia i narzędzia kowalsko — ślusarskie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec ul. Sobieskiego restauracja. 167-2

Rower nowy okazyjnie do sprzedania, ulica Piłsudskiego 94, m. 2. 183

Fortepian tanio do sprzedania, Bytków przy Laurahucie ul. Mijałkowska Nr 21, Mańka. 185

Posady i prace.

Zaofiarowane 150 mk. za wyraz.

Potrzebny młody człowiek z ładnym i szybkim charakterem pisma do biura. Oferty składać w redakcji Iskry pod „IR.“ 147-3

Tokarza samodzielnego o dobrych kwalifikacjach poszukuje „Optyka“ Sosnowiec Wiejska 5. 180

Potrzebne zdolne panienki do szycia bielizny damskiej i męskiej, dziurek, mereżek i haftu. Wiadomość „Iskra“. 182

Poszukiwane 80 mk. za wyraz.

Młoda panienka posiadająca praktykę kasjerki i ekspedjentki poszukuje posady. Oferty pod „Kasjerka“. 173-2

Różne.

150 mk. za wyraz.

Przybłąkała się w sobotę suka rasy wilczej. Do odebrania za zwrotem kosztów ogłoszenia i utrzymania. Sosnowiec ul. Stara 2 Hubiur. 141-2

Zaginęła tymczasowa karta rejestracyjna na samochód osobowy Austro Daimler 35 HP. Nr. rejestracyjny 1560 Kr. własność Warszawskiego T-wa Kopalń Węgla w Niemcach, wydaną przez 5 Dyon Samoch. 17 marca 1922 r. 116 2

Przybłąkał się pies duży rasy wilczej. Odebrać można za zwrotem kosztów, Konstantynów ul. Robotnicza 1, Świątek. 158-1

Oddam na własność dziewczynkę 4 letnią brunetkę. Wiadomość w adm. „Iskry“. 169

Zgubione dokumenty.

80 mk. za wyraz.

Baltazy Damek zgubił książeczkę Kasy Chorych. 76

Zgubiono portfel skórzany, żółty z dokumentami i tymczasowym zaświadczeniem demobilizacji wydanym przez baon zapasowy sanitarny Nr 10 Przemyśl na imię Jana Zająca. Łaskawy znalazca raczy zwrócić dokumenty i portfel do Administracji „Iskry“. 164 3

Jan Duda zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Pińczyce. 162-3

Gajdzik Piotr zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 163 3

Stefanowi Łacie zaginęła kontramarka wydana przez kop. „Hr. Renard“. 170

Józefowi Pogodzie zaginęła kontramarka wydana przez kop. „Hr. Renard“. 171

Władysław Jędryczek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 184-3

Kasprzak Alojzy zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Chrzanów. 86-1

Król Ignacy zgubił dowód osobisty, wydany przez gminę Książ Wielki, powiat miechowski. 105-1

Papajowi Franciszkowi skradziono portfel z 50,000 mk, książeczkę wojskową i kartę zwolnienia (r. 1900) wydaną przez 51 pp. w Brzeżanach i różne ważne dokumenty, które unieważnia się. 106

Wojciechowska Władysława zgubiła dowód osobisty wydany przez dyr. kolei państw. Łaskawy znalazca zwróci do adm. „Iskry“ za wynagrodzeniem. 113-1

Kula Aleksander zgubił kartę odroczenia wydaną przez PKU Będzin. 120-2

Franciszek Obałek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin i dowód osobisty wyd. przez gm. Boszczynek. 123 2

Stanisław Barwicki zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. przez PKU Noworadomsk 26 p. p. 146-2

Stanisław Krawczyk zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU Będzin. 142-2

Kucfeld Szlama zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 144-2

Feliks Terka zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. Milowice. Uprasza się o zwrot do „Iskry“ w Sosnowcu. 145-2

Paliga Władysław zgubił kartę demobilizacyjną, którą unieważnia się 149-2

Mamedo Ali zgubił dowód osobisty z fotografją wydany przez starostwo będzińskie. 150-1

Pinczewski Abram zgubił portfel z dowodem osobistym, wyd. przez magistrat m. Będzina i rewers na 150 tysięcy mk. 151-2

Kolarz Jan (r. 1894) zgubił kartę powołania, wydaną przez PKU w Będzinie i kartę pobytu wyd. przez kop. „Marja“ w Grodźcu. 152-2

Skradziona legitymacja Nr 392/V Starostwa powiatu Wileńskiego, wydana dnia 17 VI-1922 r. Sławińskiego Adama, syna Jana zamieszkałego w Sosnowcu przy ul Francuskiej 14, którą unieważnia się. 153 2

Gaj Tomasz zgubił portfel z pieniędzmi, kartę powołania wyd. przez PKU Będzin, metrykę urodzenia oraz jedenaście fotografji rodzinnych. Łaskawy znalazca zwróci do Administracji „Iskry“ za wynagrodzeniem. 155-2

Sawicki Józef zgubił kartę zwolnienia wydaną przez PKU Będzin oraz dowód osobisty wydany przez gm. Kromołów. 156-1

Abram Jakób Raich zgubił kartę powołania wydaną przez PKU Zawiercie. 137-2

M. Hamburgowi skradziono portfel zawierający dowód osobisty wydany przez magistrat m. Sosnowca i weksle 3 na 400,000 mk, 1 w. na 500 tysięcy, 1 w. 200,000, 1 w. na 100,000 ze stemplem M. Hamburg i J. Bajgielman. 178-3

Została spalona karta powołania wojskowa wydana na imię Antoni Wierciach. 177

Barczykowi Janowi skradziono legitymację wojskową, kartę demobilizacji wydaną przez PKU Miechów i dowód osobisty wydany przez Starostwo Olkusz. 165 3

Wcisło Józef zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 8 p. ułanów. 164-3

Władysław Berdys zgubił portfel zawierający dowód osobisty wydany przez gminę Wanczyżów i kartę zwolnienia wydaną przez PKU Częstochowa. 172-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.